

Leonard Smółka

SPRAWOZDANIE Z DYSKUSJI NAD „ZARYSEM DZIEJÓW POLSKI”

Dyskusję nad trzecią w ostatnich latach (po poznańskiej i krakowskiej) syntezą dziejów Polski zorganizował wrocławski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w dniu 28 XI 1980 r., zapraszając do udziału w niej trzech spośród wielu współautorów dzieła warszawskich historyków, profesorów: J. Tazbira (również redaktora), J. Leskiewiczową i S. Trawkowskiego. Dwaj ostatni z różnych powodów nie mogli jednak przybyć do Wrocławia, podobnie zresztą jak zajęty sprawami publicznymi doc. K. Modzelewski — przewidziany, obok profesorów W. Czaplńskiego i W. Wrześnińskiego, do wygłoszenia krytycznego tekstu wprowadzającego do dyskusji. Nieobecnego recenzenta zastąpił prof. J. Leciejewicz, a redaktora dzieła wspomógł obecnością inny współautor syntezy, prof. F. Ryszka. Po wypowiedziach W. Czaplńskiego, W. Wrześnińskiego i J. Leciejewicza głos zabrali kolejno: mgr J. Piechocińska, dr J. Pietrzak, anonimowy uczestnik wydarzeń z ostatnich lat II wojny światowej i pierwszych lat pokoju — amator historii, doc. K. Matwijowski, dr A. Basak, W. Czaplński i dr S. Żyga.

J. Piechocińska stwierdziła, iż dyskutowana książka spełnia wymogi syntezy dziejów Polski. Daje obraz położenia geopolitycznego państwa, uwzględnia sprawy społeczne i gospodarcze oraz zawiera dobry przegląd historii kultury polskiej. Najślabszą stroną wydawnictwa upatrywała dyskutantka w sposobie przedstawienia dziejów II Rzeczypospolitej. Chodzi o zagubienie w powodzi walk i stronnictw zasadniczych linii rozwojowych dwudziestolecia międzywojennego (unifikacja i integracja narodu). Sformułowanie „epizod andegaweński” jest zdaniem dyskutantki niezręczne, tym bardziej że jego konsekwencją było panowanie Jagiellonów. Natomiast tekst F. Ryszki o dziejach Polski Ludowej — „dyplomatyczny”, choć zawierający mocne podkreślenie „błędów i wypaczeń”. Szczególne wrażenie wywarł na J. Piechocińskiej fragment syntezy autorstwa E. Rostworowskiego, głównie ze względu na bardzo piękny pod względem literackim język.

Drugi z dyskutantów, J. Pietrzak, zwrócił uwagę na nieuzasadnione luki w tych partiach książki, które dotyczą historii najnowszej. W doborze materiału zastosowano dziwną selekcję. Dla okresu II wojny światowej brak choćby wzmianki o Radzie Głównej Opiekuńczej, nie wspomina się w ogóle Adama Sapiehy — metropolity krakowskiego, pominięto też problemy kultury i koncepcje państwa podziemnego oraz koncepcje odbudowy państwa po wojnie. Jeśli chodzi o dzieje Polski Ludowej, nie wiadomo, dlaczego zaczęto je w syntezie dopiero od 1945 r. Wątpliwości budzi też terminologia. Chodzi np. o to, że oficjalną nazwą państwa była wtedy Rzeczpospolita, że określanie ugrupowań przeciwnych władzy ludowej bandami nie jest właściwe, że „błędy i wypaczenia” dotyczą raczej spraw gospodarczych, a nie dyskryminacyjnej polityki wewnętrznej wobec obywateli, i że raczej należało pisać o Ziemiach Odzyskanych niż Zachodnich. J. Pietrzak zazna-

czył też w związku z tym, iż trzeba było pisać nie tylko o repatriantach, ale i o ludności rodzimej. W książce brakuje też koncepcji powrotu na Ziemię Odzyskane czy przedstawienia stosunków między Kościołem a państwem w latach pięćdziesiątych. Sposób odtwarzania dziejów Polski po II wojnie światowej jest zbyt ogólny, pozbawiony konkretów.

Problem terminologii podniósł też anonimowy amator historii, nabywca syntezy w księgarni. Zastanawiając się nad zasadnością określenia przeciwników politycznych każdorazowo bandytami, zwrócił uwagę na różnice między UPA i Wehrwolfem a organizacjami poakowskimi, tym bardziej że również Niemcy mówili „o nas” jako o bandytach. Nie tyle należy pisać o bandytach, ile o wojnie domowej w Polsce po II wojnie światowej. W natychmiastowej odpowiedzi autor tekstu o dziejach Polski po tej wojnie (F. Ryszka) stwierdził, iż spodziewał się zdań krytycznych, ale mimo to napisałby dzisiaj tak samo. Tak samo pisałby według pewnej konwencji, podporządkowanej ogólnonarodowym dobrom kultury, i to tym bardziej że traktuje historię jako tworzywo dla rozwijających się nauk społecznych. Źródłowe określenie przeciwników politycznych bandami dotyczyło wszystkich organizacji podziemnych, a nie tylko nie-polskich. F. Ryszka przyznał jednak, iż dotąd w zbyt małym stopniu dostrzegano rolę Kościoła katolickiego w dziejach Polski.

Wystąpienie K. Matwijowskiego dotyczyło ujęcia w syntezie okresu zwanego późnym feudalizmem. Dyskutant zwrócił uwagę na zbyt małe uwzględnienie historii Śląska czy Pomorza. W wypadku Śląska sprawa ta jest tym bardziej ważna, że odgrywał on rolę miejsca azylu politycznego. Zbyt wysoki stopień uogólnień twierdzeń zawartych w syntezie zamazuje obraz przeszłości, np. w pierwszej połowie XVII w. proces upadku parlamentaryzmu nie był tak dalece zaawansowany, jak wynika to z tekstu. Sprawa reformacji i kontrreformacji przedstawiona została zbyt jednostronnie. K. Matwijowski zwrócił też uwagę, iż ciąg wydarzeń przedstawiono wprawdzie w książce dokładnie, ale problem roli ludzi w tych wydarzeniach schodzi czasem na dalszy plan. Dotyczy to np. Wazów.

A. Basak zgłosił cały szereg uwag do sposobu przedstawienia w syntezie okresu II wojny światowej, nie wyłączając wadliwej nieco konstrukcji rzeczowej rozdziału (najpierw pisano np. o PPR, a dopiero później o AK) i zachwiania proporcji między poszczególnymi zagadnieniami (np. partiom politycznym obozu londyńskiego poświęcono trzy razy mniej miejsca niż obozowi grupowanemu wokół PPR). W rekonstrukcji kampanii wrześniowej w zbyt małym stopniu uwzględniono opracowania M. Porwita. Zwięzłemu przedstawieniu systemu okupacji hitlerowskiej towarzyszy jednak szereg niedokładności i nieścisłości w omawianiu jakichś bardziej szczegółowych spraw, np. zasad volkslisty, przynależności państwowej Białostockiego (por. mapę ze s. 677 z komentarzem na s. 679), liczby obozów na ziemiach polskich i obozów, które utworzono w latach wojny na ziemiach niemieckich, czy akcji Reinhardt (grabienia majątku żydowskiego, a nie mordowania Żydów). Wszystkie te sprawy były już wcześniej omawiane w literaturze historycznej. Dyskutant zwrócił też uwagę na brak w syntezie opisu sytuacji na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej między wrześniem 1939 r. a czerwcem 1941 r. Ów brak jest tym bardziej istotny, że czytelnik mniej wyrobiony nie zrozumie pojęcia „dwóch wrogów”. W syntezie znalazła się też błędna teza, jakoby głównym tematem rozmów W. Sikorskiego w Moskwie była dyslokacja wojsk. Tematem tym była bowiem sprawa zaopatrzenia wojska polskiego, co ZSRR przyrzekł, nie mając potem środków. Ograniczył więc w związku z tym racje żywnościowe i zainicjował wymarsz Armii Andersa bez broni.

W. Czaplinski, tym razem w charakterze dyskutanta, stwierdził zbyt ogólne przedstawienie historii Polski ostatnich czasów. Pisze się w syntezie np. o „tra-

gicznych wydarzeniach", ale nie wiadomo, o co chodzi. Określenie „zamieszki poznańskie” jest złe. Dyskutant upatrywał w tym przejaw warszawskiego spojrzenia na historię Polski. Wśród najwybitniejszych historyków dwudziestolecia w syntezie zabrakło miejsca dla W. Konopczyńskiego. Nie ma go również dla niektórych literatów, np. A. Gołubiewa czy Z. Nowakowskiego, felietonisty i aktora.

Ostatnim dziesięcioleciom historii Polski poświęcił swój głos również S. Żyga. Zwrócił uwagę, że sprawy rolnictwa i chłopów nie zostały przedstawione w syntezie należycie, że należało podkreślić wyzysk chłopów polskich, głównie w okresie planu 6-letniego. Zniesienie obowiązkowych dostaw miało miejsce wcześniej, niż podano w książce (1974 r., s. 759), a wydarzeń 1956 r. nie można sprządzać do lokalnych zamieszek w Poznaniu.

W odpowiedzi redaktora i współautora J. Tazbir zwrócił uwagę, iż książkę adresowano do wszystkich, którzy znają zasadniczy obraz dziejów Polski. Nawijając do stwierdzeń dyskutantów o warszawskim spojrzeniu na te dzieje przyznał, że rzeczywiście tak jest. Inne ośrodki mogą się do syntezy warszawskiej ustosunkować i mogą napisać nowe. J. Tazbir podniósł też, że każde pokolenie pisze swoją historię. Kamuflaż i uleganie naciskom oraz za mały komentarz do faktów są w syntezie widoczne. W przedstawieniu dziejów po 1795 r. chciano pokazać dominację nurtu optymistycznego nad pesymistycznym. Wskazując na trudności, w jakich rodziła się książka, J. Tazbir zwrócił uwagę, że oceny i interpretacje mogą być różne, ale nie dyskutuje się o faktach. Wyjaśnił też wiele wątpliwości zgłoszonych przez dyskutantów.

Przebieg dyskusji nad warszawską syntezą historii Polski wykazał, iż szczególnie dużo zastrzeżeń zgłoszono do sposobu rekonstrukcji dziejów najnowszych.